

# Konsekwentny kwartet – 2

27 kwietnia 2023

Na komentarz prezydenta Francji – Emanuela Macrona, narzekającego na wielokrotnie wyższe ceny gazu sprowadzanego z USA, zareagował były inspektor ONZ do spraw broni – Scott Ritter. Następnie, na pytanie co sprawia, że mieszkańcy Unii Europejskiej są podzieleni w ocenie rzeczywistości, odpowie znany Polakom twórca szokowej terapii gospodarczej Jeffrey Sachs, realizowanej przez Leszka Balcerowicza. Na koniec szczera wypowiedź i analiza byłego analityka CIA, Raya McGoverna, o perspektywach dla Europy.



## Wypowiedź Scotta Rittera

Kogo w Europie może cieszyć podwyżka cen? Jedynymi zadowolonymi z tej podwyżki są Amerykanie. Robimy teraz na tym niezłe pieniądze. Tylko, czy tak wygląda przyjaźń? Jeśli przyjaźnimy się, a przyjaciel uzależniony jest od lodów, których dostawa ma atrakcyjną cenę, ale ja mu tłumaczę, że nie może tych tanich lodów dla siebie sprowadzać, bo ja mu mogę sprzedawać. Dochodzi do zgody, sprzedawca lodów po 25 centów za sztukę zostaje odesłany, a ja za swoje żądam 5 dolarów. Jak do diabła można tyle żądać, skoro były lepsze i tańsze, mówi przyjaciel; 5 baksów to naciąganie. Właśnie to aktualnie dzieje się z Europą. USA narzuciły odejście od najbardziej ekonomicznego źródła, jakie mogło zaistnieć w gospodarce – tani rosyjski gaz. Teraz kupują znacznie droższy amerykański LNG. Niemcy zapełnili swoje magazyny, które wystarczyć mogą na 2 miesiące, a potem pustka. Amerykanie są w stanie dostarczyć około 43% zapotrzebowania. Wystarczą dwa zimne miesiące i wszystko zniknie. Gdzie znajdą dostawcę – w Stanach Zjednoczonych? Żaden przedsiębiorca nie wytrzyma tej ceny, żadne przedsiębiorstwo nie przetrwa konkurencji. To, czego

Europa nie potrafi zrozumieć, to fakt, że Stany Zjednoczone nie są żadnym przyjacielem. Ameryka służy Ameryce. Nie dba o żadnych przyjaciół – Francję, Anglię, Niemcy, bo wszystko, na czym nam zależy, to my. Jak powiedział sekretarz stanu Anthony Blinken kiedy wysadzony został Nord Stream 1, a potem i 2: „Oto wielka szansa”. Pomyślmy o czymś strasznym, co przydarza się naszemu znajomemu. Przynajmniej w takiej chwili zdobywamy się na powiedzenie: „Przykro mi o tym słyszeć, czy sobie poradzisz?”, a tu zamiast tego słyszymy – świetna okazja, ludzie, nie czas żałować, kiedy nadarza się nam taka okazja. Jaki przyjaciel zdobywa się na taką reakcję – tylko Ameryka. Ameryka tak postąpi, bo nie jest żadnym twoim przyjacielem.

Dlatego kryzys ekonomiczny będzie całkiem prawdziwy. Niemcy muszą odnaleźć swoją tożsamość. Podobnie Francja musi się odnaleźć, nie inaczej powinny zrobić Włochy. To samo powinno stać się z systemem kontroli przez UE. Bo czym zajmuje się UE? Realizuje fantazje amerykańskie, w najmniejszym stopniu nie wzmacniając, a osłabiając kraje członkowskie. UE jest mechanizmem kontroli Europy przez Stany Zjednoczone. Dokładnie w ten sam sposób NATO jest równoległym mechanizmem kontroli Europy przez USA. Jeśli ktoś opowiada, że Unia Europejska nie potrafi przetrwać bez USA, to przecież Ameryka nie jest członkiem UE. Fakt jest taki, że UE dostaje dyrektywy z G7. A w G7 rządzi Ameryka, dyktując politykę gospodarczą. Znajdźcie mi choć jedno państwo, które zaoponuje wobec sankcji nałożonych przez Amerykę na inne państwo – żadne tego nie robi, bo są tchórzami. Mają dzieci wychowywane z mamusią do 32 roku życia na jej garnuszkach, które boją się opuścić piwnicznego pokoju rodzinnego domu. Mamusia karmi, mówi, co należy robić, więc są zupełnie niesamodzielni, nie są w stanie żyć bez mamusi – taki jest obraz Europy. Takie też jest NATO. Żaden europejski kraj nie ma dziś samodzielnej armii. Wydaje się komuś, że Francuzi – ale czy nie pojechali do Afryki walczyć z terrorystami? Tak, a kto ich tam przetransportował – my to zrobiliśmy. Kto przekazał im dane wywiadowcze – my to zrobiliśmy. Kto gwarantuje wsparcie logistyczne – również my!

Francja bez nas nie znaczy nic. Jak Francja, tak samo Niemcy. Wszelka próba porozmawiania z oficerem niemieckim jest niemożliwa, bo natychmiast chwyta za słuchawkę, żeby skonsultować się ze swoim senatorem w Waszyngtonie. Oni są kompletnie niezdolni do podejmowania samodzielnych decyzji. Jak jeszcze trochę poczekamy, to Brytania w ogóle będzie pozbawiona wojska. Ich ilość kurczy się zdumiewająco w okamgnieniu. Mają więcej generałów niż ludzi w służbie. Może nieco przesadzam, ale jedyne wojsko z prawdziwego zdarzenia ma Turcja, która bardziej związana jest z Azją. NATO nie ma ani funduszy, żadnych przygotowań, odpowiedniego szkolenia, więc nie są przygotowani do wojny.

Europejczycy zadają sobie pytanie dlaczego znaleźli się w takim położeniu i co do niego doprowadziło. Odpowiedź brzmi: Ameryka wykonała rozkaz zadbania o własny interes, który pod żadnym względem nie oznacza nic dobrego dla Europy. Nic. Żadne dobro z tego nie powstanie. Widzę jak teraz ludzie powtarzają, że w końcu uniezależnili się od rosyjskiego gazu. A co dobrego jest skutkiem tego? Wystarczy przyjrzeć się gospodarce, a tu raczej niepokojące zjawiska, z których trudno się cieszyć. Zwiększone wydatki na ciekły gaz, choćby szły w miliardy, nie będą dostatecznym rozwiązaniem. A co stanie się, jeżeli Stany Zjednoczone podejmą decyzję zaopatrywania rynku azjatyckiego, bądź innego – skończą się dostawy do Europy, bo powiemy, że musimy szukać innych rynków zbytu. Spróbujecie z Algierią? – nie lubią was. Z Azerbejdżanem – być może tak, być może nie. Może Katar, który już zaopatruje Europę. Jedynym rzetelnym i stałym źródłem dostaw jest Rosja, która dysponuje jeszcze jedną nitką.

Warto spojrzeć na Turcję, która rozpoczęła współpracę z Rosją, budując u siebie hub energetyczny z intencją zaopatrywania nie tylko południa Europy, ale całej Europy. Dla Turcji inwestycja jest prawdziwym przełomem gospodarczym. Równie korzystna jest ta inicjatywa dla Rosji. Dzięki niej Turcja zachowałaby i wzmocniła własną walutę, poprawiła koniunkturę, ale... mogą z

tego powodu znaleźć się chętni do zniszczenia rurociągu. Tu istotny jest fakt, że Turcja to nie Szwecja, która wie, kto dokonał sabotażu, mają dowody, ale ze strachu siedzą cicho. Zaatakuj Turcję, a przekonasz się, co potrafi, a to zasadnicza różnica. Dlatego właśnie Stany Zjednoczone gotowe są poświęcić relacje z Turcją, nieustannie narażając je na szwank. Stany Zjednoczone są przygotowane na stworzenie dłuższego procesu rozmontowania NATO, bo to jest tutaj stawka. Tu nie chodzi o odosobniony atak na rurociąg, który Rosja przetrwa. Turcja natomiast potrafi przetrwać, ale wtedy będzie już inną Turcją niż znana dotychczas. Turcja to nie Niemcy, ani Szwecja, to nie jest niewinna owieczka, ale wilk.

## **Wypowiedź Jeffreya Sachsa**

Problemem zasadniczym jest to, że członkami UE jest 27 państw, a nie jedno. Drugim powodem jest fakt, że były tzw. kraje komunistyczne, zwłaszcza Polska – są tak antyrosyjskie, że dają powód do zróżnicowania w relacjach z Amerykanami. Trzecią przyczyną jest funkcja Stanów Zjednoczonych jako parasola nuklearnego dla Europy Zachodniej, a to jest najpewniej kwestia NATO. Dlatego trudno się porozumieć. Słuchałem prywatnych wypowiedzi przywódców europejskich, którzy twierdzą, że są tak podle traktowani przez Stany Zjednoczone (tu uderzenie pięścią w stół), stąd niezrozumiałe jest pytanie o przyczyny braku zgodności. Osobiście spodziewam się, że Europa zrozumie swoją sytuację i przystąpi do rozmów o znalezieniu rozwiązania z istniejącej sytuacji. Nie będzie to ani antyamerykańskie, ani antyukraińskie, bo ma prowadzić do naprawy rzeczywistości. Nie rezygnowałbym z tego.

## **Wypowiedź Raya McGoverna**

Nie mogę tego zrozumieć, jak można stać tkwić pod naciskiem paluchów Stanów Zjednoczonych. Uzasadnione jest rozgraniczenie między postawą mieszkańców a wąskimi kręgami ludzi rządzących,

którzy są wyłanianiani w procesie wyborczym. Przykładowo Niemcy – patrzą obojętnie na straty własnego przemysłu, cierpienie mieszkańców z powodu niedogrzanania mieszkań zimą, zamiast starać się zapewnić jakieś minimum dostaw rosyjskiego gazu dla dobra ludzi i gospodarki, by przynajmniej przetrwać zimę. Dlaczego nie zrodziło się im podejrzenie, że ludzie, którzy wysadzili gazociągi Nord Stream 1 i 2 są odpowiedzialni za to? Kto na tym sabotażu skorzystał – odpowiedź pozostawiam odbiorcom tego programu.

Niemcy mieli okazję, która nadal pozostaje aktualna – wykorzystać pozostałą, czynną nitkę, żeby ludzie nie zamrzli na śmierć, a przemysł nie padł. Wszystko dlatego, że USA mówią nie? To zupełnie niepojęte! Tak samo postępują we Francji.

Po 77 latach uścisku amerykańskich rąk, stały się one znacznie słabsze, dlatego ludzie powinni pomyśleć o swoim interesie i nie dać się tak wodzić za nos. Spodziewam się, widząc przykłady ludzi we Francji, Niemczech, Czechosłowacji (?!), gdzie około 70 000 uczestników wzięło udział w protestach na Placu Venceslava w Pradze, że bieżąca sytuacja będzie krótkotrwała. Wystarczy, żeby społeczeństwo Europy uświadomiło sobie, że rządzący nimi są zaprzędani czemuś niezwykle dziwnemu, bo nie potrafią przeciwstawić się Wujkowi Samowi nawet za cenę destrukcji gazociągu, którego istnienie byłoby ratunkiem gospodarczym w wymiarze państwa i każdego obywatela. Zamiast twardej postawy zrzucają winę, jak można zgadnąć, na Rosjan (śmiej). Kto jest w stanie uwierzyć, że Rosjanie zniszczyli własny gazociąg? Halo, przecież mogli zwyczajnie wyłączyć kurek, jeśli mieliby w tym interes.

Tłumaczenie: Jola

Źródło zagraniczne: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło polskie: WolneMedia.net